

*Aleksander Wilkoń*

Uniwersytet Śląski

**Tradycja w języku**

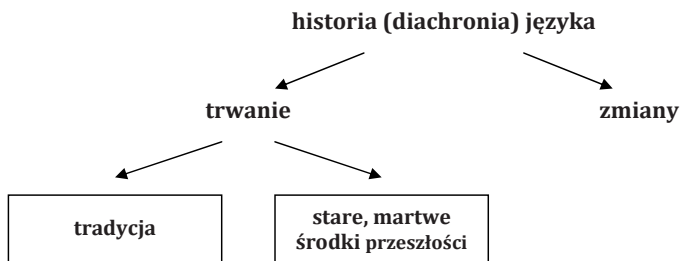
W rozwoju języka decydującą rolę odgrywają dwa procesy, dwie odmiany czasu, które historyk języka powinien mieć stale na uwadze:



Historycy języka zajmowali się zmianami językowymi, ewolucją, rozwojem, wychodząc z założenia, że język nieustannie się zmienia. Wilhelm von Humboldt pisał: „język, jaki jest, w rzeczywistości stanowi zjawisko płynące nieprzerwanie i zmieniające się z każdą minutą”<sup>1</sup>.

Trwanie ma różnorodne postaci<sup>2</sup>. Najbardziej wyrazistą z nich jest tradycja, której nie należy utożsamiać z diachronią (historycznością) języka, będącą pojęciem szerszym, bo obejmującym wszystkie elementy, zjawiska, procesy, znaki językowe, skończywszy na tekstach wchodzących w skład piśmiennictwa epok dawnych.

Tak więc wykres nasz uzupełniony o słowo **t r a d y c j a** wyglądałby w ten sposób:



<sup>1</sup> W. von Humboldt, *Gesammelte Schriften*, Berlin 1907, s. 50.

<sup>2</sup> Zob. A. Wilkoń, *Trwanie i jego rodzaje w języku* [w druku].

Tradycja żyje we wszystkich płaszczyznach języka: od fonetyki po tekst. Ponieważ ma ona znakowy charakter, jej szczególnymi obszarami oddziaływania są struktury semantyczne języka.

Każda odmiana językowa ma swoją tradycję, swoje charakterystyczne cechy stylistyczne i genologiczne, swój zespół środków językowych dziedziczonych od wieków. Tradycja przekazuje środki, które nie uległy zmianom i które nabrały czasowej patyny, stały się formami i wyrazami o odcieniu archaizującym, ale jeszcze nie archaicznym. Pełne archaizmy wychodzą z użycia i są już martwymi znakami przeszłości. Zgodnie więc z naszą definicją tradycji: *przeszłość obecna w teraźniejszości*, archaizmy należą do szeroko rozumianej diachronii, ale nie do jej tradycji.

Najlepiej, bo najpełniej tradycja realizuje się w tekstach i poprzez teksty, które niejako skupiają jej cechy, przeciwstawiając się rozproszeniu poszczególnych elementów tradycyjnych. Dobrze to skupienie widać w tekstach religijnych będących w stałym uzusie, zachowujących w całości stan językowy z końca XVI wieku, to jest czasu powstania tłumaczenia *Biblii* księdza Jakuba Wujka.

Oczywiście w badaniach naukowych tradycji językowej trzeba ją odnosić nie tylko do współczesności, ale do: 1) epoki, w której powstała; 2) epok późniejszych, w których się rozwinęła lub w których się ustaliła. Historyk języka nie może zapomnieć, że powstanie i rozwój tradycji jest zjawiskiem historycznym i podlegającym przemianom, związanym ze zmianami kultury i samego języka. Niewątpliwie tradycja, zwłaszcza mająca podłoże religijne i narodowe, wykazuje dużą stabilność i konserwatyzm językowy, jednak i ona ulega pewnym przemianom, zwłaszcza semantycznym, Ogólnie rzecz biorąc, część składników się nie zmienia, część zmienia się w stosunkowo niewielkim stopniu, a część (niewielka) podlega zmianom daleko idącym.

Wyraz *tradycja* ulegał różnym modyfikacjom, wspomnę tu tylko, że nie upowszechnił się w języku potocznym, lecz w polszczyźnie mówionej i pisanej kulturalnej, przede wszystkim religijnej, między innymi używał go ksiądz Jakub Wujek w swoich komentarzach do *Biblii*<sup>3</sup>.

Wujek zalecał: „Trzymać pilnie tradycje / nauki i ustawy Apostolskie: i trwać statecznie w tej wierze i w tej religijnej / któreśmy wzięli od początku / to jest / która od Apostołów / poprzez sukcesyjną Biskupów i kapłanów / aż do nas przyszła”<sup>4</sup>.

Tradycję religijną kształtowały takie gatunki mowy jak przykazania, modlitwa, ewangelizowanie i prorocтва<sup>5</sup>.

Wyodrębnił wówczas Kościół Pismo i tradycję, Wujek podkreślał, że jest ona bardzo ważnym przekazem prawdy.

Z czasem, zwłaszcza w XIX wieku, wyraz *tradycja* rozszerzył się na różne dziedziny kultury, a przede wszystkim literatury i sztuki.

Jako termin lingwistyczny *tradycja* dopiero zaczyna robić karierę, głównie wśród językoznawców zajmujących się problemami kultury w języku. Nie ma tego wyrazu w słownikach językoznawczych, pojawia się jedynie w *Encyklopedii wiedzy o*

<sup>3</sup> Zob. J. Sobczykowa, *Myśl o języku w komentarzu biblijnym ks. Jakuba Wujka*, Katowice 2001.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 203.

<sup>5</sup> Zob. ibidem.

*języku polskim* z roku 1978, gdzie pod hasłem *tradycja językowa* czytamy: „jako jedno z kryteriów poprawności przemawia za używaniem w mowie i piśmie przede wszystkim tych środków językowych, które z dawien dawna występują w tekstach danego języka. Przesadny nacisk na tradycję językową w ocenie poprawności poszczególnych wyrazów, wyrażeń i zwrotów jest objawem konserwatyizmu językowego. Wyraża się on często w hasłach nawrotu do zwyczajów językowych epoki uznanej w literaturze danego kraju za klasyczną”<sup>6</sup>.

Oczywiście nie jest to definicja terminologiczna. Tę spotykamy w pracy Magdaleny Pastuchowej. Pisze ona:

W zależności od przyjętego punktu widzenia oraz perspektywy badawczej w *tradycji językowej* należy rozróżnić następujące przestrzenie pojęciowe:

A. *Tradycja językowa* jako zespół cech językowych zgodnych z normą współczesnej polszczyzny i odziedziczonych z epok wcześniejszych. [...] W takim rozumieniu elementami tradycji językowej będą na przykład oboczności głoskowe o genezie prasłowiańskiej bądź staropolskiej, prawidła ortograficzne realizujące zasadę historyczną, końcówki fleksyjne kontynuujące stan prasłowiański lub staropolski, narzędnikowa forma orzecznika w orzeczeniu imiennym i większość cech polskiego systemu gramatycznego.

B. *Tradycja językowa* jako te elementy języka, które określa się jako archaizmy. [...] Do tej przestrzeni pojęciowej zaliczam archaizmy lokujące się na wszystkich poziomach języka: archaizmy fonetyczne (wymowa w polszczyźnie ogólnej samogłosek pochyłych, np. *dziń, dzisiaj, kobita, syr, tyż*), fleksyjne (np. *dawnymi czasy*), słowotwórcze (np. *boleść 'ból'*), leksykalne (np. *białogłowa*), semantyczne (np. *przerazić*), frazeologiczne (np. *duby smalone*) i składniowe (np. spójnik *gwoli*, por. *gwoli prawdzie, narzędnik sprawcy*, zob. *przekazać coś posłańcem*). Najistotniejszą cechą jest tutaj wskazana w definicji recesywność oraz wyjątkowość tychże elementów.

C. *Tradycja językowa* rozumiana jako stabilność i długie trwanie. Wymienione cechy obserwowalne są przede wszystkim na poziomie słownikowym [...], które z kolei włączają się w nurt prac interpretujących obecność człowieka w świecie”<sup>7</sup>.

Zajęła się bliżej autorka wyrazami rzadko używanymi, przestarzałymi, mającymi barwę a r c h a i z u j ą c ą.

Czy można do nich sprowadzić rozumienie tradycji leksykalnej, czy też – szerzej – językowej?

Rozpatrzmy sprawę na przykładzie wiersza Jana Kochanowskiego *Czego chcesz od nas, Panie...?* Oto tekst:

Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?

Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?

Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie:

I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie.

Złota też, wiem, nie pragniesz, bo to wszystko Twoje,

<sup>6</sup> *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1978, s. 361.

<sup>7</sup> M. Pastuchowa, *Ukryte dziedzictwo. Ślady dawnej leksyki w słownictwie współczesnej polszczyzny*, Katowice 2008, s. 50–53.

Cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje.  
 Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy,  
 Bo nad Cię przystojniejszej ofiary nie mamy.  
 Tyś Pan wszystkiego świata. Tyś niebo zbudował  
 I złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował.  
 Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi  
 I przykryłeś jej nagość zioly rozlicznymi.  
 Za Twoim rozkazaniem w brzegach morze stoi,  
 A zamierzonych granic przeskoczyć się boi.  
 Rzeki wód nieprzebranych wielką hojność mają.  
 Biały dzień a noc ciemna swoje czasy znają.  
 Tobie k woli rozliczne kwiatki Wiosna rodzi.  
 Tobie k woli w kłosianym wieńcu Lato chodzi.  
 Wino Jesień i jabłka rozmaite dawa,  
 Potym do gotowego gnuśna Zima wstawa.  
 Z Twojej łaski nocna rosa na mdłe zioła padnie,  
 A zagorzałe zboża deszcz ożywia snadnie.  
 Z Twoich rąk wszelkie zwierzę patrzy swej żywności,  
 A Ty każdego żywisz z Twojej szczodrobliwości.  
 Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie!  
 Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie.  
 Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi,  
 Jedno zawždy niech będziem pod skrzydłami Twemi.

Jest to jeden z najwcześniejszych utworów poety<sup>8</sup>. Nawiązuje on do stylu *Psalmów*, którymi później zajmie się pisarz jako ich tłumacz, idzie przede wszystkim o psalmy pochwalne, wielbiące Boga stwórcę wielkiego dobra. Widoczne są też związki z łacińskimi tekstami hymnicznymi i modlitewnymi. Utwór Kochanowskiego napisany jest w stylu podniosłym, wysokim, mającym podkreślić z jednej strony wielkość i potęgę Boga, a z drugiej jego dobroć i troskę o człowieka. Bóg jest tu twórcą wielu „hojnych darów” i wszelkich dobrodziejstw, jest też opiekunem i najbliższym przyjacielem człowieka, stąd zastosowanie do utworu stylu bezpośredniej rozmowy, licznych zwrotów w 2. osobie lp., wprowadzających tonację żarliwości modlitewnej, polegającej tu jednak na zamianie próśb modlitwy na dziękczynne wyrazy pochwały za bezmiar łask. Takiego utworu w poezji religijnej polskiej nie było: Kochanowski otwierał tym hymnem nowe możliwości poetyckie w zakresie liryki religijnej. Stwarzał pewien wzorzec tradycji, którego dalszym ogniwem będzie pieśń *Kto się w opiekę odda Panu swemu*. Wzorzec ten podchwycą poeci kolejnych epok literackich...

Co od strony czysto językoznawczej zawierał ten wzorzec?

Aż 159 wyrazów (wliczając w to spójniki, przyimki, partykuły) nie uległo zmianie, natomiast 30 wyrazów to: archaizmy pełne (zaledwie 8 jednostek) i archaicznie nacechowane, to znaczy używane rzadko, ale jeszcze istniejące jako synonimy w polszczyźnie kulturalnej, zwłaszcza pisanej, religijnej i artystycznej.

<sup>8</sup> Omówiłem go bliżej w tomie *Dzieje języka artystycznego w Polsce. Renesans*, Katowice 2005.

I gdybyśmy do tych nacechowanych diachronicznie znaków i form ograniczyli pojęcie tradycji, byłby to zabieg równie schematyczny jak błędny. Tradycja literacka i tradycja językowa opierają się przede wszystkim na tym, co z przeszłości pozostało bez zmian. Formy i wyrazy archaiczne należą do sfery diachronii, nie do tradycji, a więc do tego, co w języku się zmienia, co tworzy jego ruchliwą, a niekiedy dynamiczną historię, rozumianą wąsko jako proces i zmiana.

Nie znaczy to jednak, aby z pojęciem tradycji należało łączyć tylko to, co zmianie nie ulega, bo i tradycja się zmienia. Jest to wszakże proces powolny w przypadku języka, szybszy w przypadku literatury, i jest to proces nie globalny, lecz cząstkowy. Zmieniają się te czy inne wyznaczniki na przykład stylistyczne tradycji, ale znamiona trwałości mają cechy istotne tekstu tradycyjnego.

I tu otwiera się perspektywa innego widzenia i wartościowania tradycji językowej i stylistyczno-językowej. Nie jako coś, co jest stare, i coś, co się przywołuje z przeszłości, ale jako coś, co istnieje w rzece terażniejszości, co jest ważną częścią naszego świata.

Składniki języka, które uległy zmianie, które stały się archaizmami pełnymi i archaizmami częściowymi (np. tylko fonetycznymi czy tylko fleksyjnymi), pozostają składnikami tekstów, w których występują, i jako integralne składniki tekstowe nadają utworom literackim czy religijnym specyficzną barwę lub zabarwienie archaizujące, które niejako promieniuje na cały tekst, nadając mu znamię przeszłości.

Ponad 80 procent wyrazów omawianego utworu występuje we współczesnej polszczyźnie kulturalnej. Znaków archaizujących jest w tym utworze więcej aniżeli w pieśniach miłosnych czy refleksyjno-filozoficznych tego poety.

Jeśli patynę przeszłości nadają utworowi archaizmy typu: *zioły rozlicznemi, wszędy, nie masz, dawa* 'daje', *wstawa* 'wstaje', *wszędy* 'wszędzie', *potym* 'potem', *pochwalon* 'pochwalony', *zawždy* 'zawsze' itp., które wnosząc silną barwę archaizacyjną, nie zaciemniają znaczenia tekstu i jego fragmentów, to zmiany powodujące archaizację tekstu stają się ważnym współczynnikiem tradycji. Niemniej to nie one decydują o tym, co jest tradycją, czyli dziedzictwem przeszłości.

Wróćmy jeszcze do utworu Kochanowskiego. Zapytajmy tu o jego genezę, o jego związki z poezją religijną średniowiecza. Zapytajmy wprost, czy dziękczynny hymn poety miał jakieś odniesienia do starszych utworów polskojęzycznych.

Otóż nie. Można mówić jedynie o wzorcach obcych, łacińskich i włoskich, jeśli utwór Kochanowskiego ma jakieś odniesienia do XIV–XV wieku, to może tylko do tłumaczeń z Pisma Świętego, nic jednak konkretnego nie da się tu powiedzieć oprócz tego, że poeta znał Psalm Davida, oczywiście w wersji łacińskiej. Można tu dorzucić, że wczesny hymn Kochanowskiego to w pewnym stopniu zapowiedź jego kongenialnych *Psalmów*. Widać wpływ biblijny w stylu rozmowy z Bogiem, w patetycznej tonacji retorycznej, w stylu pochwalnym, w żarliwej religijności poety, w jego sposobach zwracania się do Boga.

W polskiej poezji średniowiecznej nie znajdziemy jednak utworu, który mógłby być bodaj cząstkowym odwołaniem do tradycji. Jako polskojęzyczny hymn religijny *Czego chcesz od nas, Panie...?* nie ma odniesień do poezji polskojęzycznej średniowiecza. I dotyczy to też wielu innych utworów poety.

Trzeba więc powiedzieć jasno, że dziękczynny i pochwalny hymn polskiego poety sam stwarzał tradycję, która do tej pory nie istniała. Religijna polskojęzyczna

poezja średniowieczna nie zna tego gatunku i tego stylu. *Bogurodzica* czy *Żale Matki Boskiej pod krzyżem* mają swoje dobitne artystyczne właściwości, do tego *Bogurodzica* była utworem znanym i śpiewanym w XVI wieku, ale oba te piękne okazy religijnej poezji miały odmienne właściwości stylistyczne i odrębny charakter religijny, daleki od renesansowej radosnej religijności hymnu.

Średniowiecze polskie nie mogło stworzyć tradycji literatury polskiej. Utworów rodzimych było niewiele, a te, które ocalały i zachowały się przeważnie w klasztor-nych annałach i skryptoriach, były tekstami nieznanymi. Oczywiście z niewielkimi wyjątkami. Tradycję polskojęzyczną stworzył w Polsce dopiero renesans. Poeci barokowi będą słać Jana Kochanowskiego, a niektórzy też Reja... Ukształtuje się renesansowy styl w prozie, w utworach satyrycznych, w sarmackiej gawędzie i facecjach.

W średniowieczu jedynie teksty łacińskie, szczególnie kroniki (Kadłubka i Długosza), wytworzyły pewien wzorzec, były znane i cenione przez kronikarzy XVI wieku. Pewną popularność zdobyły też sobie niektóre utwory religijne poetyckie w języku łacińskim.

Literatura polskojęzyczna XIII–XV wieku była skromna, uboga i wyjąwszy *Bogurodzicę* – nieznaną.

*Czego chcesz od nas, Panie...?* Kochanowskiego, jeden z najwcześniejszych utworów poety, należał do tekstów, które kształtowały wysoką tradycję poetycką w Polsce, i mając to na uwadze, warto wspomnieć o tym, na czym w wypadku tego utworu tradycja ta polegała, dlaczego odnajdziemy ją bez trudu w barokowej poezji religijnej w Polsce. Idzie o wzorzec renesansowej religijności, pogodnej, wyrażającej wdzięczność za hojne dary, pochwałę za stwarzane cuda natury, wdzięczność za opiekę i dobroć. Jest tu Bóg człowiekowi bardzo bliski i w świecie otaczającym – obecny. Jest to zarazem początek poezji religijnej istniejącej ponad sporami religijnymi XVI wieku, prezentującej umiar i godność, ufność i szczerą intencję poety, jego dialogową otwartość wobec Boga – ojca.

Bogactwo użytych środków artystycznych retorycznych i lirycznych szło w parze z wartościami treściowymi utworu, będącego czymś w rodzaju wielce udanego debiutu w zakresie poezji religijnej polskiej.

Jak już wspominałem, część ukrytych środków językowych uległa pewnej archaizacji (por. np. *nieobeszła* ziemia, *mdłe zioła*), a większa część poprzestała tylko na zabarwieniu archaizacyjnym, nieutrudniającym rozumienia tekstu, jednak nie tylko te środki są znakami tradycji, bo znaków tych jest wiele, szczególnie w zakresie figur i tropów stylistycznych, licznych powtórzeń i paralelizmów, kontrastów i gier słownych...

Sprawa statusu archaizmów w tradycji jest złożona. Jeśli są to archaizmy pełne, już niefunkcjonujące w języku, martwe, to nie pełnią funkcji znakowej, jako znaki tradycji. Ale istnieją one w konkretnym tekście, z którego ich usunąć czy pominąć nie można, gdyż są integralnymi składnikami tekstowymi. W tym konkretnym przypadku, dzięki ich utrwaleniu się w publikacjach dzieł poety, należą do zespołu nacechowanych diachronicznie znaków tekstowych, ale nie są składnikami tradycji. Stając się pełnymi archaizmami, utraciły tę funkcję, stały się zwykłymi elementami martwej już diachronii.

## **Tradition in Language and Linguistics**

### **Abstract**

The paper attempts to analyze the notion of tradition and determine its place within the historical linguistics. The first part presents established definitions and typologies of tradition whereas the second – the author's understanding of the concept and a model of linguistic text analysis which aims at demonstrating how tradition manifests itself in language. The model is applied to the analysis of famous lament by Jan Kochanowski.